

STENOGRAM

z rozmowy prof. OBEREGGE z Erichem KOCHEM -  
przeprowadzonej w dniu 23.IX.1964 r.

K. Słucham Pana.

O. Teraz ja słucham. Czy sporządził Pan już list?

K. Naturalnie. Ale mnie interesuje Pańska odpowiedź, w jaki sposób zareagował na to p.ambasador.

O. Rozmawiałem z naszym ambasadorem i opowiedziałem mu o wszystkim, także o pańskim położeniu, zdrowiu oraz o pańskim zamiarze podjęcia podróży w celu udzielenia nam pomocy w Królewcu. Ponadto o powodach, dla których nie mógł pan pisać swych memoriałów. Wszystko to mu zrelacjonowałem.

K. I jaka była jego reakcja?

O. Jeżeli chodzi o pańskie położenie i umożliwienie wyjazdu Pana do NRF, to niestety nie jest to sprawa leżąca w naszych kompetencjach.

K. Mówi Pan, że nie jesteście w stanie. Panie profesorze, czy mógłby pan przekazać panu ambasadorowi, że wiem z pewnością, iż 2 lata temu rozważano w Polsce możliwość odesłania mnie do domu ze względu na mój stan zdrowia. Ambasador radziecki, który był tu 2 lata temu, odrzucił to wówczas motywując: "Jak długo KOCH nie powie gdzie znajduje się sala bursztynowa, nie ma o tym mowy, nie zdajemy się na to". To znaczy, że 2 lata temu władze polskie były gotowe zwolnić mnie ze względu na mój stan zdrowia. Łaskawa pani nie dowierza, ale ja wiem o tym z całą pewnością. To nie jest po prostu "bon mot", ja wiem o tym od pewnej poważnej eschistości. Ponieważ to jest ważne, proszę może przekazać to profesorowi.

O. Kto to panu powiedział?

- K. Tego nie mogę panu powiedzieć, profesorze, podaje tylko fakt. To nie jakieś głupstwo. Zresztą reprezentant starszego brata ma przecież jakiś wpływ.
- Czy rozmawiała pani z naczelnikiem o mnie?
- Obiecał mi w ub. tygodniu, że przyjedzie z panią do mnie.
- P. Nie, nie mogłem z nim narazie rozmawiać, jak pan widzi, jestem zajęta gościami. Ale skoro naczelnik obiecał, to napewno przyjadzie.
- K. Proszę mnie zrozumieć, to wszystko jest dla mnie takie ciężkie. Zapełnie nie otrzymuję poczty. Miałem wprowadzić wstrzymane listy na okres 3 miesięcy, ale od tego terminu minął już miesiąc. Ambasador radziecki może wszystko zrobić. Przy tym wszystkim mówi się, że ja udaję, że jestem chory. Ja nie tylko mówię, że jestem chory, ale ja naprawdę jestem chory, p. profesorze. Chciałbym panu pokazać jak ja wyglądam. Gdyby pani zechciała być tak uprzejma, aby się odwrócić, zrobiłbym to.
- P. Dobrze, ja po prostu wyjdę na chwilę.
- K. Panie profesorze, kiedy się nie wie, jak pomóc człowiekowi to się mówi, że on symuluje. Jestem tu 16 lat.
- O. Rozmawiałem dziś z ambasadorem.
- K. Musi mu pan przypomnieć, aby... /niezrozumiale/. Musi się pan wystrzegać polskiego wywiadu, aby się nie zdarzyło, że oni zechcą ode mnie czegoś innego.
- O. Naturalnie, naturalnie. Panie KOCH, rozmawiałem z naszym ambasadorem. On napewno będzie się starał o poprawę pańskiego położenia. Nie możemy jednak... /kilka niewyraźnych słów/.
- K. Czy to jest ten sam ambasador, co przed 2 laty?
- O. Nie wiem kto był wówczas. Pytałem p.ambasadora, czy istnieje możliwość poprawy pańskiego położenia, aby pan znalazł się w lepszej sytuacji i otoczeniu. Obiecał mi to. Powiedział mi, że to leży w rękach władz polskich, ale on ma pewne możliwości. Po drugie, czy jest możliwe /dalsze słowa niezrozumiałe/, bo KOCH równocześnie coś mówi/. Chciałem

pana jeszcze zapytać, czy możliwe jest, aby pan znalazł i pokazał jakieś miejsce /2-3 słowa po francusku/.

K. P.profesorze, czy chciałaby pan powiedzieć pani, jaki jest mój stan?

O. Chciałbym go zapytać - może pani mi tu pomoże, ja zaczął a pani rozwinie, jak chciałby on zmienić <sup>swój</sup> sytuację tutaj, aby mógł pisać swe pamiętniki tu na miejscu.

P. Pan profesor opowiadał mi właśnie o panu.

K. Łaskawa pani, to takie proste. Mówi się, że ja symuluję w moich aktach sądowych jest 6 lub 7 świadectw lekarskich /jakis czas nie nie słychać/. Jestem taki chory, że wymagam leczenia sanatoryjnego. To, że jeszcze żyję, zawdzięczać - wie pani komu? tylko lekarzom żydowskim. Gdyby nie oni, a zwłaszcza p.dr Kamińska, nie żyłbym już. Żydzi wiedzą, kim ja jestem. Nie ma ani jednego Żyda, może poza prokuratorem, ale ten się nie liczy, bo jest oficjalną osobą, któryby powiedział coś złego o mnie. Ta pomoc, którą uzyskałem tu od żydowskich lekarzy i więźniów, to jest zdumiewające.

P. Chciałabym teraz postawić panu takie pytanie. Profesor wspominał mi przed chwilą o tym. Co chciałby pan zmienić tutaj w swym położeniu, aby mieć możliwość napisania tu swej książki?

K. Nie, nie, nie. Przede wszystkim chciałbym zaznaczyć, że memoriały moje nie mają nic wspólnego z moim położeniem. To zupełnie inne zagadnienie. Gdybym napisał je gdziekolwiek poza obszarem Niemiec Zachodnich, nawet gdybym był w DDR i tam je napisał, nie będą miały żadnego znaczenia. Mówiłem już kiedyś, że albo zostanie uznany za wariata albo powiedzą, że się zaprzedałem. Chcę pozostać człowiekiem honoru. Są przy tym jeszcze inne sprawy. Nie zdaję sobie sprawy z tego, na co narażam rodzinę tym listem. Nie wiecie, jakie kłopoty są na tamtej stronie. Nie wiecie czy zauważyliście taką rzecz. Erhard, wiecie kanclerz Erhard - wiecie co z nim robią? Przedtem Globke. Szefem całego wywiadu był kanclerz. A teraz zabrano wywiad Erha

dowi i wiecie komu go dali, największemu idiocie, ministrowi Krone. To znaczy, że cały wywiad tam należy. A ja jestem przecież skompromitowany, przecież byłem prezydentem kościoła protestanckiego. Dlatego właśnie mogę przyrzeczyć mojej rodzinie wielkich trudności, jeżeli to wszystko nie zostanie zrobione bardzo delikatnie.

P. No, tego może pan być pewien. List dostaje się w dobre ręce.

K. Jestem o tym przekonany. A teraz do tej ważnej sprawy z adwokatem, czy mówiono już o tym?

O. Tak, mówiliśmy już o tym z władzami polskimi, polski minister spraw wewnętrznych napewno zechce jeszcze raz.

K. Namikość boską, tylko nie z ministrem spraw wewnętrznych.

P. Jeszcze nie rozmawiano.

K. Nic w ten sposób nie osiągnięcie. Tylko z Rybickim. Moja sprawa podlega Rybickiemu. Niech ambasador zadzwoni do Rybickiego, niech się wykaże sprawiedliwoci. Jak ten zadzwoni, to załatwione.

O. No, ja tak powiedziałem, bo przecież nie znam stosunków polskich, myślałem, że to trzeba właśnie z tantym ministrem.

K. Zresztą nawet z tego powodu, że czasem jeżeli zwrócono się do innego ministra, to ten drugi czuje się urażony.

O. Dobrze.

K. Proszę jeszcze o jednym przypomnieć ambasadorowi. Nie jestem subjektem, tylko obiektem.

O. Naturalnie, rozumiem to.

K. Jeżeli ta rzecz się rozpowszechni, to jej skutki dla mnie mogą być jak najgorsze. Komuś w Polsce może to nie odpowiadać. Nawet fakt sali bursztynowej. I już dla Kocho jest jeszcze gorzej. Przecież trzeba pamiętać, że w różnych aparatach siedzą różni ludzie. Acha, pan jeszcze nie zapisał: "Aufbau im Osten". Jeżeli książki tej nie ma w Olsztynie, to Orłowski napewno ją wziął. Widziałem ją tu w więzieniu, dlatego mogę uroczyście powiedzieć, widziałem ją 2 lata temu, on ją miał. Jeszcze jedno, w bunkrze są moje prywatne rzeczy. Proszę zapisać Fryderyk Wielki, B

marok i mały portret Kanta.

- O. To znaczy one są w tym samym bunkrze, w którym, jak pan przypuszcza, znajduje się ta sła krysztynowa.
- K. A teraz ten list, nie wiem, czy go dobrze napisałem. Czy może przeczytać go, tak zdanie po zdaniu? /Czyta, przy czym przy słowach... po wielu próbach udało mi się wreszcie pewne osiągnięcia - zaznacza: to właśnie pan, profesrze. Treść listu podana osobno. Inna uwaga Kocha podczas czytania: Żaden z moich listów nie doszedł. Mogę więc twierdzić, że zależy na tym jakimś złemu człowiekowi... czyta dalej). Dalszy komentarz: Orłowski mówił mi, że twierdzi się, iż przy kościele radzieckim był jakiś bunkier. Zna pan Królewiec? Ja nie wiem o takim bunkrze, wątpię w to... Ludzie, o których tu piszę, to wszystko moi b.podwładni, oni napewno to zakatwią... n.t. wizy mojej siostrzenicy, to jest właśnie skandal. 2 lata temu, po 15 latach panie profesorze minister zgodził się, aby mnie mógł wreszcie odwiedzić ktoś z mojej rodziny. Obiecano już dwa lata temu. Łaskawa pani, osobiście do pani: kto może być zainteresowany w tym, aby mnie nie odwiedzano? Widzi pani związek?... W związku z tym proszę ambasadora radzieckiego o uwzględnienie tej sprawy, przecież pozwolono na to oficjalnie 2 lata temu, aby mnie odwiedził ktoś z rodziny. To chyba znowu wywiad się włączył w tę sprawę. To takie ważne /kilka niezrozumiałych słów, przerywam czytanie dalej/. Znowu komentarz: podróż itd. to dla mnie b.ciężka. Chcę więc, aby siostrzenica pojechała jako pielęgniarka. Mam jeszcze jedną prośbę, aby pan ambasador spowodował by mój list nr 10, który pisałem w niedzielę, szybko doszedł do Niemiec, bo moje listy idą ponad 1 1/2 r. w XX wieku, dobie sputników 1972 roku... chodzi o to, że jeżeli tamten list nie nadeszł, to moja siostrzenica może nie dowierzać, otrzymując ten list. Od kwietnia nie mam ta listu od niej. Proszę w ogóle, aby moja poczta szybko chodziła do Niemiec. Jeżeli chcę złożyć życzenia na święta

to muszę już pisać... czyta dalej... dalej mówi: Otrzyma  
paczkę, ale proszę posłuchać. Nie mogę jeść wszystkiego,  
co wymienione jest w talonie. Słotko napisałem kilka sł  
na odwrocie, co chciałbym otrzymać. Talonu z dopiskiem  
odsyłać nie wolno, mimo to porucznik Kulik obiecał mi wy  
słać i wysłał, mimo że talon nie doszedł, bo otrzymałem  
paczkę nr 7, a 6 nie. Ktoś gdzieś zatrzymał... dalej K.  
wi m.in., że siostrzenica ma 37 lat i pracuje gdzieś jak  
sekretarka... Czy ma pan jakieś życzenia w związku z li-  
stem?

O. Nie, wszystko jest zupełnie jasne i najważniejsze zostało  
napisane.

K. Zostawiam ten list otwarty, aby pan ambasador mógł się z  
nim zapoznać, proszę jednak, aby go naklejono przed odda-  
niem siostrzenicy, aby nie wzbudzić w niej nieufności.  
Tam jest jeszcze nr telefonu mojej siostrzenicy na koper-  
cie, może będzie komuś potrzebny. Oddaję ten list w pana  
ręce i proszę, aby pan ambasador jakoś zagwarantował pow-  
dzenie tej sprawy. Proszę mu przy tym powiedzieć, że jes-  
moje przedsięwzięcie się nie uda, to koniecznie będzie  
musiał pojechać tam Will /"oberburgermeister" Królewca/  
a więc jeżeli ja nie znajdę, to ważny byłby przyjaciel Wil.  
On był szefem Rohdego, dyrektora muzeum. I nawet gdyby s-  
tak wydarzyło, proszę to przetłumaczyć - że moja akcja  
w Królewcu nie zostałaby uwieczniona powodzeniem, to - da-  
ję słowo honoru. Gdybym się dowiedział, będąc już po dru-  
giej stronie, gdzie jest ta sala, przyleciałbym tam także  
razem z Willem.

P. Co pan ma na myśli mówiąc "po drugiej stronie", czy w  
Niemczech Zach.?

K. Tak. Gdybym tam był, to zapytałbym jakoś umiejętnie Kühl-  
ra - on był pod Leningradem przy tej akcji z salą burz-  
nową, wyciągnąłbym ją to z nosa. Cała ta akcja "sala bur-  
sztynowa" jest w 100% akcją Wehrmachtu, administracja cy-

wilna nie miała z tym nic wspólnego.

P. Może jeszcze jedną kawę? Zaraz przyniosę.

O. Jesteśmy gotowi - to znaczy p.ambasador chce uczynić wszystko dla poprawy pańskiego położenia. Powiedział mi, że ma zamiar zatelefonować w tej sprawie.

K. A na temat mojej wolności?

O. Powiem panu szczerze, ja sądzę, że to nie jest możliwe, aby pan pojechał do NER, ale napewno jest w naszej mocy, aby znaleźć jakiegoś odpowiednie miejsce, gdzie pan mógłby pojechać z celu napisania swoich memoriałów. Widzi pan, ja rozumiem pańskie położenie, wiem, że Anglicy czy Amerykanie mogą powiedzieć, że pan został przekupiony, ale...

K. Tak, proszę nie zapominać, że ja ich znam. Proszę powiedzieć ambasadorowi, jeżeli Rosjanie wyrażą tylko raz życzenie, aby mnie - że Rosjanom zależy na tym, abym napisał memoriały, nie trzeba... tych 16 lat, po tych latach.

Przecież p.ambasador może się dowiedzieć i wziąć to pod uwagę, czy naprawdę Anglicy wydali mnie Polsce, czy Polacy mnie sądzili, czy nie, przecież to można sprawdzić, co było w 1949 r. a przy tym jeszcze należy wziąć jedno pod uwagę, to znaczy, kiedy mój stan psychiczny się nie zmieni wykończę się. Pomóc może mi tylko zmiana całego otoczenia wie pan.

O. Rozumiem, to rzeczywiście ważne.

K. Napewno, p.profesorze i... że Rosjanie nie chcą, to musi zostać powiedziane. Wiadomo, p.prof. mówiąc w 4 osoby; od stopada 1959 r. nie odpowiedziano na moje podanie o... żadnej odpowiedzi po prostu. Re wizja nie przyjdzie tak szybko. Powiedziano mi ustnie z względów zdrowotnych po prostu. Rozumie pan?

- Dalej jedno krótkie zdanie b.cicho, głośniej: memu adwokatowi - a więc widzi pan, jaka jest sytuacja. Trzeba być ostrożnym, wie pan. W Niemczech będę, jestem niewygodny, oni to wiedzą i dlatego Anglicy wydali mnie. Jak pan sądzi czy gdyby pozostał w domu, to doszłoby do tego? Ja bym nie dopuścił do tego... /słowo niezrozumiale powiedziane/.

Dlatego też napisałem do Bieruta, ach Boże, Boże. Widzi pan napisałem do Bieruta, aby coś się stało. To było moje "pro-memorian". To znaczy - napisałem do Bieruta w nadziei, że w obozie marksistowskim solidarność jest tak wielka, że jed- drugiego powiadamia. To było konieczne. Jestem ważną osobą, konieczne było, aby Moskwa o tym wiedziała. Panie profesorze nie zrobiono mi, uważano to za bezcelowe. Czy pan mnie zrozumiał?

O. Tak, tak wszystko zrozumiałem.

K. Widzi pan, napisałem wiele. Jak pan przeczyta, zrobi pan wielkie oczy, jak to możliwe, że jakiś człowiek w 50 r. wie- ce nadzieje w 60-tym. W 1950 napisałem, że Reiman będzie.. dojdzie do odbudowy Wehrmachtu, że... że Adenauer zostanie obalony. Widzi pan, gdybym ja w 1950 r. naprawdę został... w opozycji, a potem wspólnie z Maxem Reimannem, zbudowaliby my napewno razem... Dlatego tak czekałem na odpowiedź /I zd- nie niezrozumiałe/. Panie profesorze, niech pan nie zapomni że istnieje pewna międzynarodówka i to międzynarodówka naj- niebezpieczniejsza ze wszystkich. Wie pan, jaka to międzyna- rodówka? Wywiad. Wszystkie związane są ze sobą, rozumie pan?

O. Naturalnie, naturalnie.

K. I mnie sprzedano. Chciałbym wiedzieć, czym Polacy zapłacili za mnie, kto poszedł na drugą stronę. Ambasador powinien się postarać, aby jakoś przez radziecki wywiad /K. mówi Zastawa b.cicho, niezrozumiale/.

O. Tak, to wszystko jest wielka międzynarodowa gra, praca z adw- katem itd.

K. Tak, ja to grę... I przez moje memorium nareszcie... finał. Nikt nie ma odwagi naruszyć tego systemu, nikt. Tak samo jak się maluje tytuły nadci czarnym frontem politycznym.

O. A pańska walka przeciwko Adenauerowi była kiedy, w 24 roku?

K. Nie, już w 20-tym.

O. I jak to było, różnica poglądów religijnych z katolikami?

K. Nie, polityczna. Chodziło o to, to znaczy ja tak chciałem, aby biskupi katolicy nie byli tak bardzo... Rzymowi i nie rozciągali wiary katolickiej na politykę, rozumie pan, tak

samo zresztą, jak i m<sup>o</sup> wyznania. Proszę pamiętać, że to jest najniebezpieczniejsze towarzystwo polityczne jakie istnieje. To właśnie jest niebezpieczeństwo. Bo kto ma pieniądze? No więc, jak powiedziałem. Muszę się pogodzić, nie mam nadziei, przyznaję to upokorzenie. Muszę teraz - tak co mnie dotąd trzymało przy życiu, panie profesorze, poznało utrzymać całe moje zniszczone ciało: wielkie życzenie aby pojechać do domu, nie pan, jestem teraz swobodny, ja jakiś...

O. Tak, tak, ja to rozumiem.

K. W momencie kiedy... to koniec, to... No cóż, widzi pan, moja generacja jest u schyłku. A więc /niezrozumiałe zdanie/. A przy tym 16 lat więzienia, panie profesorze, przeto niebawem będę miał 70 lat, muszę liczyć się z tym codziennie, że cały ten interes - no cóż, ludzie... A przecież to ważne, ten fanatyczny... są w akcji, historia, rozwój ludzkości idzie fałszywą drogą... Jest jeszcze jedno zagadnienie, czy bolszewizm obejmie, to zagadnienie wcale ważne jest, kto będzie miał kierownictwo w następnym 100-leciu, w ciągu 20 lat. Rosja jest reprezentantem całego słowiaństwa. Władza przetoczyła się od Germanów do Słowian. To udowodnione, rozumie pan? Nie wyobraża pan sobie, co jeszcze będzie, jaka reakcja zachodu. Ja znam to, przeżywałem to przecież od 23 roku, p. profesorze.

O. A co pan mówił na temat Wartburga?

K. Muszę powiedzieć jeszcze coś. Gdy przyjadę do Krolewca to musi tam przyjechać ten dziennikarz - Adzubej, rozumie pan ten zięć - z tym mogę przecież rozmawiać, przecież z dziennikarzem mogę rozmawiać. A ja będę miał wówczas gwarancję że uczciwy człowiek zapozna z tym wszystkim najważniejszego człowieka na świecie - mianowicie Chruszczowa. Jeszcze coś, jeszcze coś. To najważniejsza osobistość - Chruszczow musi się o tym dowiedzieć. Wehrmacht jest potęgą, Wehrmacht będzie się hutować. A Strauss - tam przecież wywiad. Musi być... aby budować w Niemczech na tych... pruskie, podsta

<sup>Kochan</sup>  
wowe, wie pan, korpus oficerski w Niemczech, jest w zasadzie pruski. Należy więc usiłować, aby rozbudować go prawnie jako-protestancko - socjalistycznie, przeciwstawić katolicyzmowi ko-zachodnio-kapitalistycznemu. No i - to jest najważniejsze, ja muszę... kanclerzem, muszę na podstawie... rządzić, najlepiej grać z Ameryką, należy rozbudować to, aby potem przejąć władzę... aby na tej podstawie przebudować Zachód. /Dalej dwa zdania niezrozumiałe/. Niemcy są pękniętym łańcuchem, rozumie pan, pod amerykańskimi... które rządzą światem, rozumie pan? /Tu następuje kilka nie zupełnie zrozumiałych zdań, których sens sprowadza się do konieczności osłabienia protestantyzmu i wygrania przeciwko katolicyzmowi/. Dlatego właśnie mówię: Franko, Francja, Salazar, rozumie pan? Wielki rozwój historyczny jest sam przez się tak prosty, tylko ludzie to niepotrzebnie komplikują, a tymczasem, całkiem proste /zdanie niezrozumiałe/. No a teraz Mao-Tse-Tung on też chce jutro... świat. I on też wszystko zrobi, aby kompromitować potęgę. Ale coś Chruszczow ma bombę atomową. Dlaczego tak? 650 mil. Chińczyków, istnieją. Chińczycy zostają... przeciwko Rosji.

- O. Chciałbym pana o coś zapytać. Pan był we Francji.
- K. ... byłem, byłem, byłem /dalszy ciąg b.szybko niezrozumiałe/, uzyskałem to, a poza tym politycznie. W tym, kiedy Goebels, Rosenberg i Himmler... ten wielki krach z niego powodu. Widzi pan, Himmler, ten wielki Heinrich Himmler, nigdy nie wystąpił z kościoła katolickiego. Gdy umarła jego matka, to została pochowana w kościele. /Tu jeszcze kilka słów na temat jakichś wydarzeń w 1924 r. w Monachium, coś związanego z kościołem katolickim/. Czy pan wie, jak potęgą są Jezuita? panie profesorze, to też międzynarodowe. Oni są zdolni do wszystkiego i dlatego tak mię to martwi. Trzeba spróbować wyciągnąć z tej partii socjalistów. /Znowu b.szybko powiedziane dwa zdania/. Czy to nie jest najdziwniejszy punkt historii świata, że protestanc

wygłosi

katolików z najcięższego centrum? /Dalszy ciąg nie daje dosłownie odtworszyć/ Chodzi tu o walkę z 1% ludzi, którzy są warstwą panującą, znowu z podkreśleniem roli protestantów/. Poza tym mówi coś o chłopskiej, zwłaszcza bawarskiej oraz że Bawaria opakowana jest przez katolików. Dalej jakieś rozważania na temat rozmów Chruszczow - Erhard ze stwierdzeniem, że niebezpieczny jest Strauss - który jest uosobieniem korupcji. W Niemczech Zach. jest wielki przymysł, Krupp-pamięta pan, jak ten dyr. generalny Kruppa był w Moskwie, to decydujące. /Dalszy ciąg b. niezrozumiały/ K. b. zniża głos, na zmianę krzyczy b. prędko, -chodzi o Adenauera, nowa o wysokim komisarzu i kimś, kto miał zostać ambasadorem francuskim, wywłady te kończą się słowami powiedziano, że jestem jedynym człowiekiem, który jest w stanie zjednoczyć Europę/.

Jest jeszcze coś, czego się w Moskwie prawdopodobnie nie pojmuje, istnieje tzw. "3-ci Zakon" - w kościele katolickim. Jest to instytucja jezuicka, ale świecka, widzi pan. Adenauer był w "3-cim Zakonie". Jest to zamaskowana organizacja świecka Jezuitów. Oni są zakonnicy, a "3-ci Zakon" jest świecki. Foch był w 3 Zakonie, także de Gaulle, to są skomplikowane sprawy. Polska jest przecież państwem katolickim /dalej mówi szeptem, głośniej: 15 lat/. Zachód jest już tak zmęczony. Powinni w Moskwie wziąć... /nazwisko - coś jakby Kowier/.

O. Kogo?

K. No, tego co napisał tą książkę historyczną, tą znaną, na temat marksizmu. Marksizm, komunizm na kuli ziemskiej, na podstawie ewolucji... jak się przypuszczało. Zgadza się pan przecież, że jeżeli posiadamy materiał bomby wodorowej wybuchnie, to będzie podwójny kataklizm, prawda? Nie ma przecież innej drogi. /Znowu b. szybko i cicho/. Niech pan sobie wyobrazi, gdyby Hitler doszedł do moich intencji i 1933 r. poszedłby na protestancko-prusko-socjalistyczną ideę. I tyle trudności można było uniknąć. Powiedziałem

Hitlerowi: co znaczy Rosja, Stalin nas wcale nie interesuje... Jesteśmy razem z Rosją, ale aby chciał formować ich państwo. Ale warunek... to przecież starczy. Dlaczego ma iść do Rosji?

O. A jak było z tą starogermańską religią. Z restaurowaniem teutońskich wierzeń?

K. To było tylko warietwo Himmlera. Widzi pan, Hitlerowi było wszystko obojętne. Hitler miał tylko jeden wielki błąd. Nie znał się zupełnie na gospodarce. Nie interesował się tym wcale. Wszystko to robił Goering. A my inni - w tym miał Goering. Opowiadałem o tym, przedwczoraj, jak byłem ułopowany, nas... bojowników. To było odwrotnie, zrobił wtedy to, co zwykle robił kapitalizm. Mnie to kosztowało 1 1/2 mil. DM. I miałem spokój. To przecież proste. To przecież stało... w Moskwie. To wszystko bzdura. Gdyby nie. Gdyby nie ta armia rosyjska, to nigdy nie doszłoby do tej historii. Nie wyobraża pan sobie, co ja wtedy przetrzeźwieć. Niech pan sobie wyobrazi, przynoszę Hitlerowi wkład 60-65% narodu niemieckiego, protestanci, było ze mną, bo Hitler był dla ludu tęsknotą narodu niemieckiego. To musi pozostać jasne. Przecież Hitler to była osoba reprezentująca tęsknotę za wolnością socjalną, narodową... Jak to wszystko zostanie opublikowane, to będzie ideologiczne załamanie frontu zachodniego. Przeklnie się mnie. Nim książka zostanie opublikowana, będę musiał złożyć to w trzy do 3 różnych banków, bo wszystko jest możliwe. Jest przecież walka międzynarodowa, trzeba to ogłosić.

O. Pan chce mówić z Adżubejem?

K. Jak będę w Królewcu, to byłoby mi wygodne, gdyby tak dziennikarz - sam powiedziałbym wszystko, pozatym powiedziałbym, aby to przekazać teściowi. Jestem przecież stary rewolucjonista, przecież ja walczyłem 20-30 lat jako socjalista. Niech on wie, co się dzieje. Panie profesorze, gdybym mógł do Rosji, powiedziałem, cały świat byłby...

To logiczne. Niemcy są łodzią kanałową. Widzi pan, co się rozgrywa... /całe niezrozumiałe zdanie/. Rozumie pan aby zgnieść rewolucję, masy. To halura. Policjanci... To minęło w XX wieku. Przecież trzeba to pojnować dialekticznie. Dalej następuje kilka niezrozumiałych zdań o wojnie i potędze rozkazu.

O. To jest wszystko jeane, czyny wojenne itd.

K. 1-sza kolumna maszeruje, druga kolumna maszeruje i nie poza poskuszeniem. To są fakty. Jak się to dzieje? A co do Waltera Ulbrichta, ten nacisk wywołuje odwrotny efekt. Widzi pan, to jest przecież głupota polityki, że w Niemczech zachodnich próbują... bomby w Afryce południowej. Nie doszliby do tego, gdyby nie byli tak uciskani. Wie pan, o co mi chodzi, to właśnie są wyniki nacisku. Istnieje tylko jedna droga, abyśmy ogólnie zapobiegli.. Przecież te bomby w Afryce - to znowu to zagadnienie, że nacisk wywołuje opór. Chłopi muszą być zrewolucjonizowani w Niemczech. Nędza chłopstwa jest tak wielka. Ale cóż, nikt tego nie widzi, bo jeszcze za dobrze żyją, wie pan koniunktura jest jeszcze wielka. Kto ma koniunkturę, ten nie potrzebuje niczego, 100 mil. chłopów umiera dzisiaj. To wszystko takie trudne, wie pan, Poza tym, gdy w Moskwie przykładano do tego wagę, musiało by się naprawić... do mnie, aby to uskyszeć. To jest ważne, dlatego właśnie zechciemy ustalić to dokumentarnie, ja muszę w tym celu przede wszystkim 1/2 r. lub jeszcze dłużej czytać wszystko, co te świnię opublikowały, abym mógł im to...

O. Rozumiem.

K. Dlatego - ta izolacja /b.dicko, szepcem K. mówi coś o amerykańskim szpiegu, o jakiejś awanturze w związku z czymś co on sam napisał/.

O. Mogę panu przyrzec, że czynię wszystko, co jest w mej mocy. Może pan coś, abym jeszcze coś poruszył tutaj czy w Moskwie? Może pan chce coś w związku z Adżutejem?

K. Mam taką propozycję. Nie wolno mi. Jeżeli będę w Królewcu to... Rozumie pan, muszę utrzymać moje "deskorum". Muszę na zachód. Czy pan wie, co się stanie, przede wszystkim gdybym wrócił do domu? Przede wszystkim zrobię proces przeciwko... aby oni nie mogli, wystąpić przeciwko mnie. Muszę sobie zbudować pozycję, a kiedy ta będzie zdobyta, to przedam memoriały i wtedy nikt nie powie: świnia. Rozumie pan?

O. A więc pan musi najpierw wrócić na zachód i dopiero wtedy napisze pan książkę?

K. Jak powiedziałem. Spróbuję zrehabilitować się w oczach Zachodu i na bazie rehabilitacji zachodniej dopiero. Wie pan, co trzeba uczynić? Aby nacjonal-socjalistyczne zamiary... przeciwko Adenauerowi. Tylko w ten sposób można dojść dalej na Zachodzie. Bronić przed Adenauerem, tym systemem. Trzeba znowu odbudować narodową... tych małych chłopów, wie pan, jak w Polsce, tych drobnych rzemieślników /dalej niezrozumiale/, gdybym ja wiedział to wszystko wie pan, to zagrałbym już w 1949 r. w angielskie karty i wygrałbym. Czy kto mi zaproponował aby napisać... Powiedziałem pękownikowi. W 49 r. przeżyłem to, a w 50-tym napisałem wam. Dlaczego wciągnęliście wówczas konsekwencje w stosunku do mnie. Proponowałem, co należy uczynić na zachodzie, politycznie. A za to na 3 lata odcięli mnie od świata. Żadnego listu, nie. /Dalej coś b. ciche/.

F. Musimy kończyć. Jest 12.30.

K. Czy omówiliśmy wszystko?

O. Tak, wszystko.

K. Jeszcze tylko prosba do pani, proszę porozmawiać o mnie z majorem, w sprawie moich listów, zwiększenie wypiski. Proszę zapytać pana profesora, przekonał się sam, jak wyglądam, i jak b.mi to potrzebne, że to nie jakieś moje "dzimisię".

F. Dobrze. Zresztą szef kancelarii powiedział już panu, że przyjeździemy, to naprawdę tak będzie.

- O. Och, ten dobry major - jeżeli jakoś moja sytuacja jest ciężka. Już samo to, że mówiłem z profesorem, jest już dla mnie jakoś niebezpieczne, jeżeli cokolwiek wyjdzie na jaw.
- P. Pana obawy są nieistotne. Pan profesor jest tak wysoko postawioną osobistością.
- K. No tak, ale fakt, że przełamalem izolację, kiedy oni się o tym dowiedzą, to jest właśnie niebezpieczne. Chodzi o to, ja będę krótko zwolniony, że musimy iść do sanatorium. Chodzi o hasło sanatorium. A to się rozsejdzie, dojdzie do kogoś do wiadomości. Tu się wszystko rozgaduje. Administracja jest straszna. Pani nie zna sytuacji.
- P. Kogo się pan właściwie obawia?
- K. Widzi pani, wystarczy, aby major powiedział tylko słowo kapitanowi, ten podporucznikowi itd.
- P. Ze względu na stanowisko p.profesora napewno wszystko będzie w porządku. P.Koch, niestety musimy już iść, p.profesor ma teraz konferencję.
- K. Czy zobaczę pana jeszcze, profesorze?
- O. Może, może, ale teraz nie. Jutro jadę już do Moskwy. No ale możliwość istnieje.
- K. A w jaki sposób ta sprawa pójdzie dalej?
- O. Ja to przekażę ambasadorowi. No cóż, może jeszcze pojedziemy razem do Królewca. Do widzenia.